

## RECENZJA

### O ZAKŁAMYWANIU PRAWDZIWEGO OBRAZU POLSKIEGO PAŃSTWA I PRAWA W NIEMIECKIM CZASOPIŚMIE „HOFFNUNGSZEICHEN / SIGN OF HOPE” AUTORSTWA DORIT TÖPLER

Tadeusz Guz

Katedra Kształtowania Przestrzeni  
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

„Polska: Pełzające umieranie demokracji (Polen: Schleichendes Sterben der Demokratie)”, artykuł autorstwa Dorit Töpler, który ukazał się w niemieckim miesięczniku „Hoffnungszeichen / Sign of Hope”, wrzesień 2017, s. 6–7, jest z gruntu ideologicznie ustawiony na podważenie wiarygodności nie tylko Polskiego Prawodawcy, lecz także polskiej państwowości w ogóle.

Już w podtytule Autorka insynuuje – wbrew faktom – „usuwanie podstaw demokratycznego państwa prawa” oraz określa sytuację „rozwoju” w Polsce jako „alarmującą”. Na powyższe i inne tezy artykułu, Töpler nie dostarcza ani jednego obiektywnego dowodu, co więcej, powołując się przy tym na Komisję Europejską, której Wiceprzewodniczący Timmermanns niejednokrotnie łamie prawo UE i Traktat Lizboński, kulturę dyplomacji i dobrych obyczajów oraz pozbawiony jest jakiegokolwiek obiektywizmu w sprawie polskiej od czasu objęcia władzy przez PiS i Koalicję Zjednoczonej Prawicy. Dziennikarka sięga także po lewicowo zorientowany dziennik „Die Welt”, jak też po „Amnesty International”, która ma swoje niekwestionowalne zasługi w obronie praworządności na świecie, ale też i olbrzymie wpadki merytoryczne, jak ta w kwestii obiektywnej oceny Polskiego Prawa dzisiaj.

Z faktu, że polski minister sprawiedliwości powołuje prezesów sądów, Autorka wyprowadza błędny wniosek, iż „rząd i sądownictwo” nie są już względem siebie niezależne. A przecież niemiecki minister sprawiedliwości „powołuje” od 1950 r. wraz z „komitetem wyborczym sędziów” nawet sędziów sądu najwyższego Niemiec, których prezydent niemiecki tylko mianuje, ale tego D. Töpler nie poddaje nawet najmniejszej krytyce. W Niemczech, przy powołaniu każdego sędziego urzędujący „minister współdziała”, ale to nie zagraża i nie „grzebie” demokracji, bo tutaj chodzi o Niemców i ich

Państwo. Ewidentnie widać, iż Autorka z Niemiec stosuje podwójną miarę: jedną dla Niemiec, inną dla Polski. Czyżby ta Pani, Niemka, nie zdążyła się jeszcze wyleczyć z wielowiekowej ideologii niemieckiej „Übermenscha”, któremu wszystko wolno – nie tylko zniesławiać i pogardzać innymi Narodami i Państwami, lecz także zabijać i okradać innych, uznając to, a także wszelkie manipulacje i kłamstwa za moralnie dobre i oczywiście bezkarne, a w dodatku jako takie prawe i nie wymagające zadośćuczynienia, np. w postaci spłat gigantycznych długów, które Państwo Niemiec zaciągnęło w Polsce na wieki! Prawo naturalne jest tego świadkiem i egzekutorem – analogicznie jak instytucja Trybunału w Norymberdze, który nie istniał w ówczesnym prawie międzynarodowym, ale jednak istniał realnie w obiektywnym, uniwersalnym i absolutnie każdego człowieka globu wiążącym prawie naturalnym. Z tego skorzystali Amerykanie i osadzili przynajmniej dla przykładu niektórych autorów III Rzeszy Niemieckiej i II wojny światowej. To jest ta sama obiektywna podstawa dla konieczności odszkodowań Niemców na rzecz Polski.

Wręcz groteskowo brzmią słowa Töpler o „rodzącej zaniepokojenie tendencji” „opróżniania bazy demokratycznej” przy „wolności słowa” czy „wolności zgromadzeń” w Polsce. Przecież nie ma ani jednego przypadku, w którym te wolności w Państwie Polskim byłyby zagrożone. Wręcz przeciwnie, u nas jest prawie wzorowo, a u Niemców: tysiące dziennikarzy niemieckich traci pracę i wyjeżdża za granicę tylko dlatego, że ma inne zdanie, np. na temat uchodźców, aniżeli rząd niemiecki czy niesamowicie lewicowo myślące koncerny medialne Niemiec; nawet życzliwi Bundeskanzler Angeli Merkel dziennikarze niemieccy mają przeszukiwane przez tajną policję niemiecką domy, którym nośniki elektroniczne są na wiele miesięcy rekwirowane; kobiety niemieckie i innych narodowości są publicznie gwałcone na ulicach miast niemieckich i nierzadko nie otrzymują żadnej pomocy od policji i innych instytucji Niemiec, których misją jest dbać o bezpieczeństwo swoich obywateli. Jeżeli dodamy do tego zakłócenia na liniach telefonicznych oraz eliminację dostępu Polaków w Niemczech, np. do programów TVP-Info, które są celowo blokowane przez odpowiednie służby Państwa Niemieckiego, to otrzymujemy żenujący obraz wolności obywatelskiej w Niemczech dzisiaj.

Jak dalece mechanizm manipulacyjny tego czasopisma jest posunięty niech posłuży zamieszczone tam zdjęcie z dwiema sfrustrowanymi kobietami z Polski, które trzymają napis: „Polska Konstytucja jest łamana...”. Na tej podstawie Autorka wyciąga skandaliczny wniosek o „uderzeniu przeciwko Polskiej Konstytucji”, której przypuszczalnie nigdy nie czytała, chociaż ma ją do dyspozycji w języku niemieckim na stronach [www.verfassungen.de](http://www.verfassungen.de). Otóż, w przypadku obydwóch zawetowanych przez Prezydenta RP dr. Andrzeja Dudę projektach ustaw, Sejm RP i Senat RP korzystają z prawa Konstytucji RP do uregulowania ustrojów zarówno Sądu Konstytucyjnego (art. 197), Sądu Najwyższego (art. 201), Krajowej Rady Sądownictwa, jak też i Sądów

Powszechnych (art. 187 ust. 4). „Ustawa” reguluje w świetle Konstytucji RP te kwestie i obecna kadencja Sejmu i Senatu RP po prostu czyni pozytywny użytek z prawa zagwarantowanego Konstytucją i to jak myśli zdecydowana większość Obywateli Polskich – dla dobra wielu. Ponowne odwołanie się Töpler do sprzecznego z faktami raportu „Amnesty International”, a nie do przepisów Konstytucji RP i tym samym praw Sejmu RP i Senatu RP, jasno ukazuje, iż celem tego artykułu jest istotne zafałszowanie obrazu Polskiego Prawa w opinii publicznej zjednoczonych Niemiec. Przywołanie zatem art. 45 Konstytucji RP jest zupełnie nietrafne, ponieważ ta nowelizacja prawa nie tylko, że w niczym nie pogarsza sytuacji „każdego” przed „sądem”, lecz eliminuje całe masy nadużyć w dotychczasowych regulacjach funkcjonowania ustrojów sądowniczych w Polsce. Także nadmienienie przez Autorkę artykułów innych dokumentów prawnych Europy i świata jest chybione, ponieważ bazują na gruntownie fałszywych opiniach.

Skoro wszystkie dotychczasowe przesłanki D. Töpler są zasadniczo błędne, to zakłamaną tezą jest też i ta, że chodzi w Polsce o „demontaż demokratycznej państwowości prawnej” i dlatego też cała akcja wzywająca do „protestu” jest niczym nieuprawnioną ingerencją tego środowiska medialnego w Niemczech, jak się okazuje porażająco zideologizowanego i zakłamanego, w wewnętrzną sprawę Polski. A to jest godne nagany i całkowitego odrzucenia.

Wzywamy zatem Pana Reimund Reubelt, Erster Vorstand, oraz Jego czasopismo „Hoffnungszeichen / Sign of Hope” do natychmiastowego zaprzestania akcji przeciwko Polsce, wycofania haniebnego dla Redakcji i wszystkich Współpracowników artykułu Dorit Töpler, szkodzącego dobremu Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej oraz przeprosin za zniesławienie Polski na tych, jak się wydaje łamach medialnych, które mają swoje aspiracje chrześcijańskie. Czyżby dla Autorki niemieckiej, piszącej w tym rzekomo chrześcijańskim czasopiśmie, obojętne jest czy pisze w Duchu Bożym Osoby Boskiej Jezusa Chrystusa jako absolutnej „Prawdy”, czy też w antyduchu, upadłym aniele, czyli duchu szatana jako „ojca kłamstwa”, jak uczy nas Pismo św.? Ufajmy w zwycięstwo Ducha Ewangelii Jezusa z Nazaretu w działalności tej Redakcji i miejmy nadzieję, że naprawi ona wyrządzoną całej Polsce poważną krzywdę. Odpowiedź na pytanie, gdzie umiera demokracja, nasuwa się uważnemu Czytelnikowi sama...